

Maria Żarska

Miasto jako wartość rzeczywista i autoteliczna na przykładzie Żarek w powiecie myszkowskim

Studia Etnologiczne i Antropologiczne 10, 287-298

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Maria Żarska

Miejsko-Gminny Ośrodek Promocji Kultury
w Koziegłowach

Miasto jako wartość rzeczywista i autoteliczna na przykładzie Żarek w powiecie myszkowskim

Proces utożsamiania się z miastem, jak i z każdą przestrzenią wiąże się z czasem przebywania w niej. Czas zamieszkiwania stanowi jeden z czynników decydujących o wartości miasta dla mieszkańca. Wartość tę wzmacnia wielopokoleniowy związek z miastem, świadomość zakorzenienia i tradycja rodzinna.

Spółeczność Żarek do II wojny światowej

Przez wiele stuleci Żarki zamieszkiwały dwie narodowości – Polacy i Żydzi. Trwało to do początków II wojny światowej. Wspólny interes miasta pozwalał łagodzić występujące konflikty, wynikające z różnic narodowych i wyznaniowych. Można było zaobserwować przyporządkowanie określonych przestrzeni poszczególnym grupom. Każda z nacji miała własne miejsca kultu. Polacy, wyznania katolickiego, modlili się w dwóch miejscowych kościołach, a mieszkańcy wyznania mojżeszowego w synagodze. Zmarłych katolików grzebano na cmentarzu parafial-

nym, a wyznawców judaizmu na kirkucie. W mieście znajdowały się chedery dla żydowskich chłopców, ale były też wspólne szkoły dla młodzieży żydowskiej i polskiej. Ludność miasta poruszała się w różnych, sąsiadujących ze sobą przestrzeniach. Łażnia służyła mieszkańcom całego miasta, lecz miała wydzielone części dla użytkowników pochodzenia żydowskiego i część dla Polaków. W miejscowym szlachtuzie, czyli rzeźni, odbywał się rytualny ubój zwierząt dla Żydów, ale z innej części ubojni mogli korzystać Polacy. Ludność polska korzystała ze zbiorów żydowskiej Biblioteki im. E. Stybla. Żydowski klub sportowy „Makabi” rozgrywał mecze z polską drużyną w Żarkach¹. Obie nacje żyły w ścisłej symbiozie. Większe znaczenie w tym mieście miał fakt bycia „obywatelem”² niż przynależność narodowa lub wyznaniowa. Obie grupy narodowościowe miały różne święta. Żydzi często obdarowywali Polaków na Boże Narodzenie. Polacy nie przeszkadzali świętować Żydom, choć niektóre ich obrzędy wzbudzały sensację, szczególnie wśród polskich dzieci.

Polacy i Żydzi przez kilka wieków współtworzyli tę miejscowość, szanując swe odrębności. Pomimo funkcjonowania Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Żarkach, żydowscy obywatele wchodzili w skład Rady Miejskiej, a także byli członkami Ochotniczej Straży Pożarnej zaraz u początków jej powstania.

Mieszkańcy znajdowali wiele wspólnych przestrzeni, gdyż tworzyli jedną społeczność, jaką stanowiło miasto. Przestrzenie zamknięte, sakralne i świeckie były wzajemnie niedostępne. Nawet podwórka były enklawą prywatną. W takich jednak miejscach, jak sklepy i zakłady rzemieślnicze, obie narodowości się spotykały, miały wspólny interes i wzajemnie na siebie oddziaływały. Polacy byli w dużej mierze nabywcami w ówczesnym handlu, a także odbywali praktyki i zdobywali uprawnienia czeladnicze u swych żydowskich mistrzów. Dzięki temu rozwijało się wiele gałęzi żareckiego rzemiosła. Wzajemne oddziaływanie na siebie mieszkańców decydowało o sile i znaczeniu miasta. Nawiązywały się też liczne przyjaźnie w szkołach i zabawach ulicznych. Ponieważ miasto było małe, wszyscy znali się od pokoleń, niezależnie od przynależności narodowej, a w tym wypadku także wyznaniowej. Obie nacje zgodnie korzystały z usług żydowskich medyków, lekarza Kamińskiego i felczera Torbeczko³, oraz usług banku żydowskiego Goldberga i Szporna⁴. Obszary sakralne, odrębne dla dwóch wyznań, oddzielała niewielka przestrzeń. Na rynku stał kościół parafialny, a na sąsiedniej ulicy miejscowa bożnica. Każdy nowy proboszcz dostawał podarunek od Żydów żareckich, którzy płacili także inne powinności na rzecz miejscowego kościoła, co miało zapewnić żydowskim kupcom dużą swo-

¹ A. Leszczyński: *Zarys dziejów żareckich Żydów*. W: *Szkice z dziejów Żarek*. Red. H. Roła. Katowice 1984, s. 68.

² Obywatel to wysoki status mieszkańca miasta. Należało mieć swój dom, pole, sklep lub warsztat i zasłużyć się dla miasta.

³ A. Leszczyński: *Zarys dziejów...*, s. 62.

⁴ Ibidem, s. 63.

bodę w ich działalności handlowej⁵. Tak więc zgodne współżycie społeczności żareckiej oparte było na określonych zasadach. Wieloletnie zakorzenienie w mieście pozwalało dobrze poznać te zasady i je przestrzegać.

Postrzeganie wartości miasta przez pryzmat tradycji rodzinnej i świadomości pokoleniowej

Współcześni mieszkańcy Żarek, związani pokoleniowo z miastem, traktują wybrane obszary tego miasta jako wartości autonomiczne. Miejsca urodzenia, dorastania, nauki i pracy są bardzo ważne w kategoriach emocjonalnych. Bycie u siebie daje poczucie bezpieczeństwa i pewności. Świadomość wielopokoleniowości i zakorzenienia zapewnia poczucie stabilizacji i napawa dumą z dorobku przodków. Dorobek ten wpływa na przyswajanie ustalonych systemów wartości. Następuje wówczas silna identyfikacja z określoną przestrzenią i miejscową tradycją. Łączy się to z dużą znajomością zachowań i przestrzeganiem obowiązujących reguł. W małym mieście, jakim są Żarki, do początków lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia status każdego z mieszkańców powszechnie znano. Jednostka nie była anonimowa. Nieformalna kontrola sprzyjała przestrzeganiu przyjętych zasad postępowania. Ta świadomość społeczna wyznaczała publiczne zachowania. Przykładem może być sposób witania się ze sobą rdzennych mieszkańców i okazywanie wzajemnego szacunku. Mężczyźni zdejmowali nakrycia głów, mówiąc „moje uszanowanie szanownej Pani” lub „moje uszanowanie Panu” (tu wymieniali nazwisko). Podnosiło to znaczenie i prestiż napotkanej osoby, lecz dotyczyło tylko zasiedziałyłch mieszkańców. W innym wypadku przy powitaniu mówiono „Dzień dobry”.

Z miastem bardzo silnie identyfikują się osoby tu urodzone i mające z nim powiązania rodzinne. Ma to związek z przyznanym statusem w strukturze miejskiej i zajmowaną określoną pozycją, wypracowaną przez lata. Tożsamość historyczna i kulturalna łączy się z posiadaniem wiedzy o mieście, jego mieszkańcach i rozległych koneksjach rodzinnych. Wiedza ta, przekazywana w rodzinie, pozwala na odczytywanie i rozumienie pewnych symboli. Dla osób, które wyrosły w danym mieście, niemal każde miejsce ma znaczenie i wiąże się z ważnymi dla nich wydarzeniami. Tradycja rodzinna pozwala poruszać się w znanych przestrzeniach. Tylko jednostka mająca wielopokoleniowe korzenie w mieście ma wiedzę o wszystkich jego obszarach. Potrafi nazwać i rozróżnić tereny, gdzie obowiązują nazwy zwyczajowe. Dotyczy to szczególnie okolicznych pól, będą-

⁵ Ibidem, s. 55.

cych własnością mieszkańców miasta. Pułanki, pańskie, łąki czy wilcze doły nic nie mówią nowym przybyszom. Tylko starzy mieszkańcy miasta używają nieobowiązujących już nazw ulic, jak Dworska czy Krakowska. Duma mieszkańców ze swego miasta wynika z jego bogatej historii. Ludność napływowa nie może wiedzieć, że w miejscu obecnego budynku liceum ogólnokształcącego istniała kiedyś Fabryka Wyrobów Żelaznych Piotra Steinkellera, a potem Fabryka Włókiennicza Karola Scheiblera⁶. Znajomość tego różnorodnego obszaru znaczeń wzmacnia identyfikację z miastem. Praca wielu pokoleń i przeznaczanie własnego majątku przez mieszkańców na cele społeczne w przeszłości wpływa na kształtowanie postaw i powoduje, że rzeczy i fakty minione stają się bliskie, są nadal żywe.

Więzi społeczne żarczan są wzmocnione dzięki związkom rodzinnym i sąsiedzkim. W wielu obszarach życia mieszkańcy utrzymują kontakty bezpośrednie – twarzą w twarz. Osobisty stosunek społeczności, pokoleniowo związanej z miastem, do jego przestrzeni obserwujemy w takich miejscach, jak kościół i cmentarz. Są one czymś więcej niż miejscem *sacrum*. Traktowane są jako dziedzictwo i spadek po pokoleniach przodków.

W miejscowym kościele znajdują się epitafia ludzi zasłużonych dla miasta i kraju. Są nazwiska fundatorów kaplic i licznych ołtarzy. Złożono tu prochy jednego z właścicieli Żarek – Jana Korycińskiego, i jego towarzyszy broni. Przy miejscowej parafii funkcjonowało przez wiele stuleci Bractwo św. Anny, skupiające wybitne kobiety tego miasta. To wszystko żyje w pamięci mieszkańców, mających głębokie korzenie w mieście. Swój udział w życiu miejscowego kościoła miały także cechy rzemieślnicze. Do czasów współczesnych przetrwał zwyczaj budowania przez poszczególne cechy oraz miejscowych rolników – ołtarzy na Boże Ciało. Angażują się do tego całe rodziny z poszczególnych branż rzemieślniczych, które asystują księdzu przy danym ołtarzu podczas procesji. Należy podkreślić, że wiele rodzin kontynuuje tradycje rzemieślnicze, a kolejne pokolenia przejmują zaszczytne zobowiązanie budowania ołtarzy. Przez wiele lat obowiązywał ustalony porządek zajmowania miejsca w kościele, co podkreślały tabliczki z nazwiskami ludzi zasłużonych i fundatorów. Określone grupy miały przyporządkowaną przestrzeń także na miejscowym cmentarzu, który był miejscem dalszych podziałów. Rdzenni żarczanie mieli miejsca pochówku przy głównych alejach, a mieszkańcy okolicznych wiosek, które należały wówczas do parafii, grzebani byli pod murem w różnych częściach cmentarza, w zależności od wsi, z której pochodzili. Warto podkreślić, że cmentarz to miejsce, z którym najbardziej związani są mieszkańcy wywodzący się od pokoleń z Żarek. Tu leżą ich bliscy. Tutaj spotykamy ślady przeszłości, widzimy piękno rzeźby nagrobkowej i nagrobną epigrafikę, pozostawioną przez tych, którzy odeszli. Inny stosunek do tego miejsca mają mieszkańcy, którzy jeszcze nie pochowali tutaj swych bliskich. Omijają oni cmentarz albo traktują jak park.

⁶ M. Antoniewicz: *Przeszłość Żarek*. Częstochowa 1982, s. 73.

Kształtowanie się tożsamości miejskiej wśród ludności napływowej

Po II wojnie światowej w Żarkach pojawiła się ludność napływowa z okolicznych wiosek. Zająła ona miejsce po ludności pochodzenia żydowskiego, wysiedlonej lub zamordowanej podczas wojny. W moim odczuciu ludność ta inaczej utożsamia się z miastem niż mieszkańcy wywodzący się z Żarek i mający wielopokoleniowe związki z tym miejscem. Migracja do miasta była dla mieszkańców wiosek szansą na lepsze życie. Bieda i trudne warunki życia na wsi kierowały jej mieszkańców do pobliskich Żarek. Traktowali oni nową dla siebie przestrzeń miejską pragmatycznie. Szukali głównie pracy i swego miejsca w nowych warunkach. Instrumentalne traktowanie miasta powodowało, że przybysze brali niewielki udział w życiu społeczności miejskiej. Powojenna migracja do Żarek wynikała w dużej mierze ze znajomości tego miasta dzięki częstym przyjazdom na żareckie jarmarki i targi. Pobliski Myszków oferował wiele miejsc pracy w licznych zakładach przemysłowych, lecz Żarki były bliższe. Tu życie wydawało się łatwiejsze. Nie bez znaczenia było poczucie swojskości otoczenia, gdyż Żarki nie były ośrodkiem wielkomiejskim, sprzyjającym anonimowości i alienacji. Przyjazd na cotygodniowe targi stawał się okazją do wcześniejszego poznania miejsca, a także do kontaktów z miejscową ludnością⁷.

Zamieszkanie w Żarkach umożliwiało łatwy kontakt z rodzinną wioską i spotkania ze „swoimi” w dni targowe. Niektóre jednak czynniki przyczyniały się do izolacji ludności napływowej, jednym z nich był sposób ubierania się. Aleksander Wallis pisał, że akulturacja miejska przybyszów ze wsi zaczyna się od stroju⁸. Owo przystosowanie ubioru do nowych warunków bywało nieraz trudnym procesem. Z relacji jednej z „nowych” mieszkanki miasta wynika, że wiązały się z tym przykre doświadczenia. Kiedy w 1955 roku przeprowadziła się do Żarek, idąc na niedzielną mszę do miejscowego kościoła, ubrała się w zapaskę. Zauważyła zdziwienie otoczenia wynikające z odmienności jej stroju. Jak relacjonuje – innego nie miała, a ponadto nie wiedziała, że należało się inaczej ubrać. To był przecież jej odświętny strój, w jakim chodziły w niedzielę wszystkie kobiety w jej wsi⁹. Inną przyczyną izolacji można upatrywać w niedostępności domów i mieszkań w centrum miasta i przy głównych ulicach. Domy żydowskie były zbombardowane, a nieliczne ocalałe wykupili dotychczasowi mieszkańcy miasta. Przybysze kupowali działki na obrzeżach miasta i tam z wielkim wysiłkiem budowali własną siedzibę. Tylko nielicznym i bardziej zamożnym udało się nabyć domy w centrum miasta. Część mieszkańców, przybyłych do miasta później, w latach siedemdziesiątych, zamieszkała w skromnych budynkach komunalnych, zwanych „slumsami”, co z góry nie-

⁷ Wywiad z J.J., lat 73, przybyłą do Żarek ze wsi Moczydło.

⁸ A. Wallis: *Socjologia wielkiego miasta*. Warszawa 1967, s. 80.

⁹ Wywiad z J.J. ...

korzystnie naznaczało tych ludzi. Byli oni wyobcowani z rodzinnych środowisk i poszukiwali swej tożsamości w nowym miejscu zamieszkania. Zmieniając środowisko, zmienili też swą świadomość i reguły zachowania. Kontakty z miejscową społecznością nie były łatwe, gdyż nie sprzyjały im odległe sąsiedztwo oraz brak rodziny i bliskich znajomych. Wszystko to powodowało izolację nowych mieszkańców. Dopiero nowe obszary spotkań obu społeczności, czyli wspólne miejsce pracy, sklepy, środki komunikacji pozwalały wzajemnie otworzyć się na siebie. Najlepszym miejscem integracji dla młodszej generacji stała się szkoła, w której powoli zacierają się różnice między dziećmi, szczególnie jeśli razem rozpoczynały proces nauczania od pierwszego dnia pobytu w szkole. Rodzice natomiast mogli się spotykać na wywiadówkach i wspólnie organizowanych uroczystościach szkolnych. Z obserwacji autorki wynika, że matki przybyłe z wiosek chętnie brały na siebie różne obowiązki, aby pokazać siebie i dziecko w dobrym świetle.

W procesie wrastania w miasto nowych mieszkańców ważną rolę odgrywało miejsce pracy. Przybysze ze wsi musieli się wykazać dużą pracowitością, sprytem i umiejętnościami. Długo zdobywali pozycję wśród współpracowników i mieszkańców. Towarzyszyła temu zazwyczaj inicjatywa budowania własnego domu. Z wielkim trudem powstały nowe budynki mieszkalne, budowane systemem gospodarczym przy wydatnej pomocy rodziny¹⁰. W ten sposób rosło poczucie wartości nowo przybyłej ludności. Posiadanie domu stanowiło powód do dumy, a także umożliwiało zagospodarowanie wolnego czasu dzięki pracy w przydomowym ogródku, czego pozbawieni byli użytkownicy mieszkań lokatorskich. Pierwsze pokolenie, które zamieszkało w Żarkach, było silnie związane emocjonalnie ze swoją wioską. Jak wspomina mieszkanka Żarek J.J., bardzo tęskniła ona za zapachem pieczonego w domu chleba i za wszystkim, co przypominało rodzinne Moczydło. Ta tęsknota oraz udany start w nowym miejscu były przyczyną ściągania do miasta braci i siostr. Nowe miejsce zamieszkania stawało się bliższe i następował powolny proces identyfikacji z miastem przybyłych tu ludzi.

Miasto jako przestrzeń pożądana

Różne są powody osiedlania się w mieście. Oprócz przyczyn wynikających z braku miejsc pracy w dotychczasowym miejscu zamieszkania lub złych warunków mieszkaniowych na wsi, występuje również chęć życia w mieście, aby zdobyć prestiż i lub zrealizować marzenia. Dla wielu mieszkańców wsi Żarki stanowiły przez długie lata przestrzeń pożądaną. Podczas częstych przyjazdów na żarcokie targi poznawali walory miasta. W latach trzydziestych ubiegłego stulecia mogło

¹⁰ Wywiad z S.J., pochodzącą z Niegowej.

ono imponować przybyszom ze wsi. Liczne sklepy, kościoły, możliwość pójścia do lekarza i apteki, załatwienie spraw w urzędzie i u notariusza, a wreszcie inaczej ubrana ludność miejska robiły wrażenie. Jeden z byłych mieszkańców pobliskiej wioski wspomina swój przyjazd na targ do Żarek ze swoim dziadkiem jako wielką i oczekiwaną przygodę. Będąc dzieckiem, chętnie znosił trudy rannego wyjazdu w dzień targowy do miasta, które było dla niego czymś wyjątkowym, co chciałby kiedyś osiągnąć. Swoje marzenia zrealizował, zostając nawet w latach siedemdziesiątych naczelnikiem miasta i gminy Żarki¹¹.

Dla wielu miasto było obszarem pożądanym, gdyż zmieniało status jednostki. Umożliwiała lepszy dostęp do szkół i zdobycie wykształcenia. Z obserwacji autorki wynika, że młodzież z okolicznych wiosek, kiedy zamieszkała w internacie miejscowego liceum ogólnokształcącego, bardzo pilnie uczyła się „miejskości”. Z dużym wyczuciem naśladowała zachowania, sposób ubierania się i mówienia rówieśników wywodzących się z Żarek. Jako pilni uczniowie nabytą wiedzę zdobywali uznanie, a nawet przyjaźń miejscowej młodzieży. Status mieszkańca miasta podnosił prestiż, sprzyjał uznaniu przestrzeni miejskich za własne i poczuciu dumy z nowego stylu życia, jakie oferuje miasto.

Proces identyfikacji z miastem ludności napływowej; różnice i antagonizmy

Zmiana miejsca zamieszkania odrywa od dotychczasowego środowiska; zaczyna się poszukiwać nowych przestrzeni oraz uznawać je za swoje. Po rozpadzie dotychczasowych więzi następuje budowanie nowych związków. Wspólne użytkowanie nowych przestrzeni prowadzi do identyfikacji z wybranym obszarem i wykształcenia się nowych kontaktów sąsiedzkich. W długim procesie kształtowania tożsamości, wartości obce stają się z czasem bliskie i ważne.

Można zaobserwować, że integracja ludności napływowej z miejscową społecznością najbardziej uwidocznia się w ramach tej samej ulicy, a także w nowo powstałych osiedlach mieszkaniowych. W tych relacjach ujawnia się też wiele różnic. A. Wallis w jednej ze swych licznych publikacji o mieście, przytacza pogląd Floriana Znanieckiego, według którego: „Konflikt kulturowy powstaje w wyniku zetknięcia się odmiennych systemów wartości”¹². Ludność, która przybyła do Żarek, przyniosła swoje przyzwyczajenia i własny system wartości. Stawało się to nieraz źródłem sytuacji konfliktowych z miejscową społecznością ze względu na różne style życia.

¹¹ Wywiad z M.K., lat 75, obecnie mieszkańcem Myszkowa.

¹² A. Wallis: *Informacja i gwar*. Warszawa 1979, s. 126.

Do Żarek przybywała ludność wiejska źle sytuowana, szukająca lepszych warunków do życia. Bogaci gospodarze wiejscy nie opuszczali bowiem swego domu, a do miasta wysyłali swe dzieci, aby się kształciły i mogły znaleźć posadę w dużym mieście, podnosząc swój i rodzinny prestiż. Ludność, która napłynęła po II wojnie światowej, była uboga i niewykształcona. Często ludzie ci podejmowali pracę u miejscowych rolników na polach w obrębie miasta. Kobiety przybyłe ze wsi różniły się ubiorem nawet w polu. Do prac polowych wiązały chustki na głowie, a mieszkanki Żarek zawsze zakładały słomkowe kapelusze. Przez wiele lat po wojnie obowiązywał niepisany zwyczaj niesprzedawania pól mieszkańcom okolicznych wsi, dlatego nie mogli oni stać się ich właścicielami i prowadzić własnych gospodarstw¹³. Dystans miejscowych do ludności napływowej spowodowany był nie tylko odmiennością jej stroju i jego skromnością, ale też różnym językiem, jakim posługiwały się obie grupy. Po przybyciu do miasta ludność wywodząca się z wiosek długo jeszcze posługiwała się gwarą. Kiedy w latach osiemdziesiątych nastąpiła migracja do Żarek sporej grupy ludności wiejskiej, skuszonej możliwością zakupu działek budowlanych na nowych osiedlach – wytworzyła się zgoła odmienna sytuacja. Miejscowi mieszkańcy zostali w starych domach w centrum miasta, a większość przybyszy ze wsi zamieszkała w wybudowanych przez siebie wygodnych i nowoczesnych domach – przybysze stali się niejako twórcami tych osiedli. Ludność napływowa nie wykazywała już kompleksów. Zatarły się różnice w sposobie ubierania się, a przybyła w dużej liczbie ludność wiejska nawet nie rozróżnia mieszkańców mających swe korzenie w mieście. Rdzenni mieszkańcy czują się przytłoczeni i rażą ich takie zachowania, jak wynoszenie śmieci do lasu albo wyrzucanie ich za swój płot. Zdarzają się też przypadki suszenia bielizny w dni świąteczne, co wcześniej nie miało miejsca. Nowi mieszkańcy przywieźli też zwyczaj hodowli drobiu, który chodził po ulicach i cudzych podwórkach.

Współcześnie obserwuje się nadal pewne różnice w zachowaniach ludności wywodzącej się z Żarek i ludności napływowej. Bywa, że nowi mieszkańcy wynajmują się do prac polowych lub innych u rdzennych żarczan, ale nigdy nie zdarza się odwrotna sytuacja. Dotyczy to również zbieractwa w lesie. Ludność miejscowa, jeśli zbiera runo leśne w pobliskich lasach, robi to wyłącznie dla siebie w ramach pewnego relaksu. Dla przybyłych mieszkańców sprzedaż jagód, grzybów lub borówek jest sposobem dodatkowego zarobkowania. Zanika różnica w sposobie ubierania się dzięki ogólnie dostępnym w sprzedaży gotowym ubiorom. Przybyszom ze wsi przytrafia się jednak nieodpowiedni dobór do całości poszczególnych części stroju lub nieumiejętne ubieranie się na daną okazję. Dostyc powszechnie obserwuje się noszenie kiczowatych, haftowanych „złotem” ubiorów oraz nadmiar biżuterii, co pozostali mieszkańcy przyjmują z ironią i dystansem. Przez wiele lat ludność napływowa podejmowała pracę u miejscowych rzemieślników. Mężczyźni uczyli się robić buty, a kobiety szyły cholewki. Prowadzenie warsztatów obuwniczych,

¹³ Wywiad z C.S., lat 89, mieszkanką wywodzącą się z Żarek.

z czego słynęły Żarki, było domeną rdzennej ludności. Obecnie wiele firm prywatnych jest w rękach różnych mieszkańców, niezależnie od miejsca ich pochodzenia. Ostatnie lata przyniosły widoczną zmianę zachowań także w innych dziedzinach życia. Obserwuje się pozytywną rywalizację pod względem estetyki i utrzymania porządku w swoich posesjach, co wpływa korzystnie na obraz miasta.

Tworzenie nowych zadań pomostem między kulturą miasta a kulturą wsi

Od dawna miejscem kontaktów całej wspólnoty miejskiej i wywodzących się spoza niej jednostek był plac targowy dwa razy w tygodniu, kiedy odbywał się handel. Przestrzeń ta stała się ośrodkiem aktywności publicznej również współcześnie, nie tylko w zakresie sprzedaży i kupna, ale też w sferze zaspokajania potrzeb kulturalnych i społecznych. Z inicjatywy pracowników działu promocji tutejszego urzędu zagospodarowano jedną z zabytkowych stodół usytuowanych przy placu targowym. Budynek nosi nazwę „Kupiecki Sząsek” i w swych murach skupia w dni targowe miejscowych twórców. W surowym i prostym wnętrzu stodoły można nabyć haftowane swetry, ręcznie robione narzuty, ale także spróbować miejscowej kuchni i regionalnych produktów. Nowa inicjatywa wywołała duży i przychylny odzew ludności napływowej i mieszkańców okolicznych wiosek. Kupiecki Sząsek stał się miejscem, gdzie można prezentować szerszej społeczności swe wytwory rękodzielnicze, artystyczne i kulinarne. Ze względu na obecność w dni targowe licznie przybyłej ludności pełni on ważną funkcję ponadlokalną¹⁴. W sąsiedku można zobaczyć i zakupić bibułkowe kwiaty twórczyni Z.M. z Łutowca, malarstwo nieprofesjonalne artystki W.P., i popróbować kozich serów, które wytwarza małżeństwo z Ostrowa. Te formy publicznej ekspresji podnoszą prestiż wytwórców w oczach innych ludzi i zaspokajają potrzebę uznania. Przedstawione prace znajdują wielu nabywców, także tych wywodzących się z Żarek, przenikając w ich przestrzeń. Taka działalność zainspirowała miejscową ludność, która również prezentuje własne inicjatywy i dokonania. Przykładowo J.P., mająca swe korzenie rodzinne w mieście, oferuje w sąsiedku tatarczuch, czyli chleb z mąki gryczanej, tradycyjnie od wielu lat wypiekany w Żarkach, M.W. specjalizuje się w wykonywaniu koronek i szydełkowych ozdób. Częstym gościem w tym popularnym miejscu jest miejscowa kapela Ani-Ani, skupiająca mieszkańców zarówno miasta, jak i okolicznych wiosek¹⁵.

¹⁴ A. Wallis: *Socjologia wielkiego miasta...*, s. 148.

¹⁵ „Puls Myszkowa – Tygodnik” 2007, nr 27, s. 3.

Procesy integracyjne grup

Każde miasto ma obszary sprzyjające kontaktom różnych grup społecznych. W Żarkach nie ma zwyczaju spotykania się w kawiarniach lub restauracjach. Miejscem, które zaspokaja potrzebę obcowania z innymi jest Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury. To na płaszczyźnie kultury możemy obserwować najintensywniejsze procesy integrujące różne grupy mieszkańców Żarek. Ludność napływowa chętnie uczestniczy w zorganizowanych i ogólnie dostępnych formach pracy artystycznej, jakimi są zespoły amatorskie. Zespół śpiewaczy Lira, który skupia kilkanaście kobiet, umożliwiając im realizację ekspresji artystycznej, zaspokaja też potrzebę poszerzenia obszarów towarzyskich, co, jak zauważa Georg Simmel, wymusza pewne ograniczenia własnej spontaniczności i konieczność dostosowania się do grupy¹⁶. Inną inicjatywą kulturalną był nieistniejący już Przegląd Zespołów Herodowych i Grup Kołędniczych. Pozwalał on zaprezentować zanikającą tradycję i przenieść w nowe miejsce elementy kultury z miejsca dawnego zamieszkania. Ważnym obszarem aktywności mieszkańców jest miejscowy kościół, który stwarza przestrzeń międzyludzką dzięki działaniom różnych grup parafialnych, skupiających zarówno rdzennych mieszkańców, jak i ludność napływową. Nikt tu nikogo nie pyta o pochodzenie, lecz wszyscy razem tworzą wspólnotę parafialną i jej grupy modlitewne, Akcję Katolicką, neokatechumenat, Klub Inteligencji Katolickiej, Legion Maryi czy wreszcie chóry kościelne, zarówno męski, jak i żeński. Kościół wypełnia pewną lukę w obszarach życia kulturalnego, której nie zdołały zapełnić powołane do tego placówki oraz szkoły. Organizując pikniki parafialne, skupiające licznych mieszkańców, kościół umożliwia im wspólne spędzanie czasu oraz zaprezentowanie ich osiągnięć artystycznych. Zaspokajane są ich potrzeby osobiste i społeczne, co nie byłoby możliwe bez pomocy innych ludzi¹⁷. Społeczności otwierają się na siebie i oddziałują wzajemnie dzięki życiu obok siebie, znajdując wiele punktów stykowych.

Ludność napływowa wniosła nowe wartości, zburzyła stereotypy i wpłynęła na rozwój miasta, pomimo odmiennych nieraz form życia społecznego. Nowi mieszkańcy przyczynili się do rozbudowy nowych osiedli i dzięki własnej aktywności stali się pełnoprawnymi członkami społeczności miejskiej. Starzy mieszkańcy czują się nieraz zdominowani, ale nowa sytuacja wymusza podejmowanie wspólnych działań i wchodzenie w interakcję z nowo zamieszkałą ludnością, pomimo różnych doświadczeń i motywacji poszczególnych współmieszkańców.

¹⁶ G. Simmel: *Socjologia*. Warszawa 2005, s. 36.

¹⁷ S. Morreale, B. Spitzberg, J. Barge: *Komunikacja między ludźmi*. Warszawa 2007, s. 403.

**A city as a real and autotelic value
on the basis of Żarki
in Myszków county**

Summary

Żarki is a city which until the beginning of the World War II was inhabited and cocreated by two nationalities, that of Poles and Jews. A joint business allowed for easing arising conflicts and fostering its development. An agreeable co-existence of the community in Żarki was based on following certain rules of behaviour.

Contemporary inhabitants of Żarki connected to the city for generations show a strong identification with many areas of the city space. The knowledge of the city and its inhabitants is transmitted in families.

A family tradition allows for moving in familiar spaces. Only a person having multi-generational origins in the city knows its all areas and understands proper names, as well as differentiates the nicknames and street names which do not exist any longer. A special behaviour of people generationally connected to the city is observed in such places as church and cemetery, where certain groups were given an allocated space. The incoming people constitute a different category in the process of identification with the city. They came here in search of work and treated the city in an instrumental way. The process of becoming settled into the city was not easy. The incoming people were often isolated. The integration was difficult and slow. New inhabitants contribute to the creation of several estates where they built their own houses, which gives them the sense of self-value. Currently, certain differences in behaviour between people coming from Żarki and those incoming are still visible. However, living next to one another extorts joint actions, such as the restoration of a historic barn. The very enterprise is called "Kupiecki Sąsiek" and gathers local artists on market days.

**Eine Stadt als ein realer und autotelischer
Wert am Beispiel der Stadt Żarki
im Bezirk Myszków**

Zusammenfassung

Żarki das ist eine Stadt, die seit dem Beginn des 2. Weltkriegs von zwei Nationen – Polen und Juden bewohnt war. Gemeinsame Geschäfte ermöglichten ihnen, eventuelle Konflikte auszulösen und begünstigte die richtige Entwicklung. Harmonisches Zusammenleben der Gemeinschaft in Żarki beruhte auf Befolgung von bestimmten Normen. Die heutigen mit Żarki durch Geschlechterfolgen verbundenen Einwohner, identifizieren sich stark mit ihrer Stadt. In den Familien wird viel über die Stadt und ihre Einwohner gesprochen. Die Familientradition erlaubt den Einwohnern, sich in den einzelnen Stadträumen auszukennen. Nur eine Person, die in der Stadt von Geschlecht zu Geschlecht eingewurzelt ist, kennt und versteht die einheimischen Trivialnamen, unterscheidet die Spitz- u. Beinamen und die nicht mehr geltenden Straßennamen. Besonders spezifisch verhalten sich die Einheimischen an solchen Stellen, wie Kirche, Friedhof, wo bestimmten Gruppen ein bestimmter Raum zugeordnet war. Die Zuwanderer dagegen, die hierher in der Suche nach einem Arbeitsplatz

angekommen sind, behandeln die Stadt instrumental; sie waren zwar oft abgesondert und integrierten sich nur schwer und langsam mit den Einheimischen. Den Zuwanderern aber verdankt die Stadt die Entstehung von neuen Wohnsiedlungen, wo sie ihre Häuser gebaut und dadurch am Selbstwertgefühl gewonnen haben. Heutzutage beobachtet man Unterschiede in der Verhaltensweise von den Einheimischen und Zuwanderern, doch es gibt auch Beispiele für gemeinsame Unternehmen, zu denen die Restaurierung der historischen Scheune in Źarki gehörte. Das Unternehmen heißt „Kupiecki Sząsiek“ (dt.: Handelsbanse) und zieht an Markttagen die einheimischen Volkskünstler heran.